Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobota dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poszcie lwowskiéj 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiérsza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się podług tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota — Nro. 91. — 7. sierpnia 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Dar dobroczynny na wsparcie włościan potrzebujących pomocy.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Adres lorda Jerzego Bentinck do wyborców.

Francyja: Maryja Krystyna. — Konferencyje w sprawie hiszpańskiéj.

Szwajcaryja: Adres zakładu strzelców do sejmu. — Broń i amunicyja przeznaczone dla kantonów osobnego przymierza zostały przytrzymane.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Londynu. — Nowy dom komisowy w Londynie Teodora Mańkowskiego.

Dodatek nadzwyczajny: Wyroki śmierci wydane na Teofila Wiśniowskiego, i Józefa Kapuścińskiego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Właściciel dóbr, Antoni hrabia Humnicki, nadesłał na wsparcie potrzebujących pomocy poddanych Bachowskich, w obwodzie Przemyskim, 100 zr. mon. konw., które już na przeznaczony cel obrócono.

Prezydyjum poczytuje sobie za przyjemną powinność, podać ten czyn pełen ludzkości z wynurzeniem podzięki do powszechnéj wiadomości.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.
We Lwowie 18. lipca 1847.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 26. lipca. Jeszcze w wieczór podczas odroczenia parlamentu rozesłano po wszystkich częściach kraju rozkazy do wyboru nowych członków izby niższéj, w stolicy zaś i w obwodach jéj doręczono je wprost dotyczącym publicznym władzom. W hrabstwach musi szeryf w przeciągu dwóch godzin po otrzymaniu powyższego rozkazu proklamacyją zwołać wyborowych członków hrabstwa; ci uczynią przygotowania do wyboru, który w przeciągu szesnastu dni po wydaniu tejże proklamacyi nastąpić i nie prędzéj, jak aż po upływie dziesięciu dni odbyć się musi. Dla miast i miasteczek będą powyższe rozkazy do szeryfa posłane, który w przeciągu trzech dni wyda do urzędników przewodniczących podczas wyborów swoje instrukcyje; poczém najdaléj za ośm dni muszą rozpocząć się wybory. — Przewódźca protekcyjonistów, lord Jérzy Bentinck, naśladując Peela, wydał do swoich wyborców w Kings Lynn bardzo długi manifest, w którym uzbrojony jak zwykle wielką masą liczb, powstaje najprzód przeciw wydanym względem Irlandyi rozporządzeniom a potém rozwodzi się nad dążnościami swojéj polityki handlowéj, które głównie zmierzają do tego, by ile możności znowu zbożowe cło przywrócić i utrzymać istnące jeszcze monopole na korzyść handlu, żeglugi i kolonij. W końcu oświadcza się za jak największem rozszérzeniem nauki ludu i za opłacaniem katolickiego duchowieństwa w Irlandyi, jednakże tylko z samych zasiłków irlandzkich, nie zaś z publicznego skarbu lub z funduszu protestanckich kościołów. —

W skutek nowego adresu Peela do swych wyborców, odbyło się temi dniami w Tamworth zgromadzenie, na którém prawie wszyscy członkowie uchwalili i podpisali wzajemny adres, który na drugi dzień posłana do Drayton deputacyja, Peelowi doręczyła. Peel odpowiadająa na ten adres, oświadczył, że go bardzo cieszy ten stanowczy dowód poważania i

zaufania wyborców w Tamworth, gdyż on jest przezto w stanie ofiarować im bez wahania się i bez wszelkiéj wątpliwości swoje usługi. Na ten raz poprzestaje tylko na tém krótkiem uznaniu, gdyż zapewne wkrótce (podczas samego wyboru) będzie miał sposobność nadania swoim uczuciom większego publicznego wyrazu.

Prawie wszystkie tutejsze dzienniki są tego zdania, że bardzo być może, iż nastąpią nowe zawikłania z Chinami, i że pokój między Angliją a niebieskiem państwem jeszcze tylko na włosku wisi. Najszczególniéj niepodpada prawie żadnéj wątpliwości, że klauzula zawartego podczas wyprawy na Kanton traktatu, wywola ważne trudności, gdyż przyznaje Anglikom prawo najmowania gruntów w Honan, to jest na brzegu rzeki leżącym wprost naprzeciw faktoryjom angielskim. A chociaż angielscy poddani postanowili należycie zapłacić za wynajęte odstąpienie tych gruntów, jednakże mieszkańcy w Honan sądzą, że Anglicy zamyślają wydrzéć im te grunta; oni nie pojmują zawartego traktatu, a chiński rząd niepospiesza bynajmniéj z wyprowadzeniem ich z obłędu, lecz spodziewa się użyć tego obłędu na korzyść swéj niechęci przeciwko cudzoziemcom. *Morning-Chronicle* oświadcza nareszcie, że Sir J. Davis, gubernator w Hong-Kong mało bardzo dba o chińskie groźby i przechwałki, ale przeciwnie, aby zapewne pokazać mandarynom, jak go oni i ich wojenne przygotowania mało obchodzą, wyruszył do Kochinchiny, aby tamże uskutecznić jakąś missyję handlową, do której go pobudziło przyjęcie jakiego doznali Francuzi na tych wybrzeżach. *Times* powiada: List prywatny z Kantonu oznajmia nam, że to pole odstąpione Anglikom w Honan, a które spowodowało owe zatargi z Chińczykami, ma tylko 50 morgów, na których dotąd ryż sadzono. *Times* przyznaje, że widoki na stosunki Anglii do Chin, coraz mniéj są przyjaźne, i że zdaje się to dopiero być początkiem nieporozumień.

Francyja.

Z Paryża dnia 27. lipca. Owdowiała królowa hiszpańska przyjmowała onegdaj w dzień swoich imienin w swym pałacu przy ulicy *Courcelles* życzenia pomyślności tak od hiszpańskiego poselstwa, jako też od najznakomitszych we Francyi przebywających Hiszpanów. Pod wieczór powtórzyła się podobna scena w rezydencyi cesarzowéj Józefiny, to jest w należącym teraz do królowéj Maryi Krystyny zamku Malmaison. Król i królowa Francuzów, wszyscy książęta i księżniczki domu Orleańskiego byli tu obecni i przypatrywali się z wielkim udziałem salonom tego sławnego w dziejach zamku. Król chwalił najszczególniéj teraźniejszą właścicielkę za tę troskliwość, z jaką ona wszystko utrzymuje, co się tylko ściąga do pobytu w téj rezydencyi Napoleona. Widać było także, że i gotycka kaplica, którą w najnowszym czasie wystawiono, a w któréj jest kolosalny posąg z bronzu przedstawiający króla Ferdynanda VII., podobała się bardzo Ludwikowi Filipowi, jakoż oświadczył on, że może podobny posąg w którym z królewskich pałaców wznieść każe.

W dzisiejszym dzienniku *Union monarchique* czytamy: »Do hiszpańskiéj ambasady przybyło wczoraj dwóch gońców z Madrytu, i zaraz potem udał się jenerał Narvaez do Malmaison, gdzie miał długą konferencyję z królową Maryją Krystyną i z księciem Montpensier. Poczem ten ostatni odjechał z hiszpańskim posłem do Neuilly, gdzie się odbyła konferencyja z panem Guizotem. W wieczór opowiadano, że wiadomości z Hiszpanii ważną dyskusyję wywołały. Dzienniki czynią rozliczne uwagi nad wydanym przez królowę Izabelę rozkazem, aby króla podczas jéj niebytności nie wpuszczono do pałacu w Madrycie. Po skończonéj konferencyi w Malmaison odjechał gabinetowy goniec z depeszami dla królowéj Izabeli do Hiszpanii.«

Szwajcaryja.

Z kantonu Glarus. Dzień 23. lipca był najbardziéj ożywionym z całego festynu strzelców. Już we środę powzięto uchwałę, podać od strzelnicy do sejmu adres, w którymby mu imieniem szwajcarskiego ludu serdecznie przedłożono, aby »dobitnie odparł wszelkie mieszanie się i uroszczenie z zagranicy.« Każdy Szwajcar woli na ostateczność się narazić, niż w taki sposób dać naruszać i ścieśniać niepodległość swego kraju, jak to najszczególniéj poseł Francyi zamierza. Adres ten odczytano w piątek podczas objadu, i niezwłocznie odesłano do Berny. Że uchwała sejmowa względem osobnego przymierza rozruszała całe zgromadzenie, to można sobie wyobrazić. Odstąpiono od wszelkich dalszych środków i od utworzenia powszechnego stowarzyszenia ludu, to jest od związku przeciw osobnemu przymierzu, co już można było wnosić w pierwszych dniach z usposobienia zgromadzonych

umysłów. Zdaje się, że niektóre wczesne skinienia z Berny przyczyniły się do tego.

Z kantonu Tessin. Dnia 26go lipca przybyło do Lugano pięć wielkich wozów z amunicyją i bronią dla osobnego przymierza. Na tę wiadomość zbiegło się niemal tysiąc osób na plac reformy w zamiarze rzucenia całego tego ładunku w morze. Utrzymywały one, że ponieważ osobne przymierze jest rozwiązane, a zatém mają prawo przeszkodzić, aby temuż przymierzu broni przeciw federacyi niedostarczano. W skutek tego powyprzęgano konie i za obrębem miasta zatrzymano wozy. Odstąpiono wprawdzie od zamysłu rzucenia amunicyi w morze, lecz udano się do rządu z prośbą, aby tranzyto zabronił. Dłużéj niż godzinę naradzano się nad tém. W końcu postanowił rząd zawiesić tranzyto i wezwać municypalność w Lugano, aby tę posyłkę broni w przyzwoitém miejscu złożyła. Kanton rządzący, równie jak i rząd Lucerny, będą o tém zawiadomione.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Londynu, dnia 13. lipca. Dom handlowy i komisowy Teodora Mańkowskiego i spółki *) donosi nam co następuje:

Tutejszy ruch handlowy podczas ostatnich dni 15, nadto ważne szczególnie dla naszego, wiele pszenicy produkującego kraju wyświeca dziś fakta, żebyśmy się nie mieli czuć w obowiązku zwrócenia uwagi naszych producentów.

Wysokie ceny, któreśmy tu przed 15 dniami przy trwających dészczach i wątpliwości urodzaju mieli, zdawały się być tylko sztucznym wypadkiem zabiegów spekulacyi i rozszerzanego postrachu o chorobie kartofli i wątpliwości urodzaju, dla tego téż zaraz po wypogodzeniu się nieba i lepszych nadziejach urodzaju, ceny zboża przez cały tydzień codzień się zniżały. Gdy jednak trwająca przez cały drugi tydzień i jeszcze dzisiaj najpiękniejsza i urodzajom bardzo sprzyjająca pogoda, nietylko cen daléj nie zniżyła, ale przeciwnie ceny od tygodnia codziennie się wznosząc, ustaliły się jeszcze bardziéj na wczorajszym poniedziałkowym targu, i to pomimo coraz więcéj zbliżającego się i wiele obiecującego żniwa, a także pomimo ogromnego codziennego z zewnątrz dowozu, który średnio na 23,000 kwarterów dziennie rachować można; przeto nie potrzeba nam już więcéj dowodów na to, iż wysokość cen nie była skutkiem zabiegu spekulantów, ale tylko skutkiem nadzwyczajnego wycieńczenia zapasów i ogromnéj konsumcyi, która pochłania codzień z największém wysileniem handlowéj marynarki dostawiane zboże. Nie potrzeba więcéj dowodów, że spekulanci przelęknieni wysokością, na któréj stali, raczéj zniżanie niż podwyższanie cen tu swym wpływem i konkurencyją sprawiają.

Tutejsze więc wielkie potrzebowanie jest najrzeczywistszym i niezaprzeczonym faktem, udowodnionym jeszcze bardziéj przez zupełny brak krajowéj pszenicy na tutejszych targach, i przez uskuteczniającą się codziennie przedaż nie spekulantom, lecz prawie bezwyjątkowo samym młynarzom i piekarzom. Rząd angielski nareszcie mający w swém ręku wszelkie sposoby dowiedzenia się prawdy o stanie kraju, świéżém przedłużeniem zupełnéj wolności cła i przypuszczeniem okrętów wszystkich bez wyjątku krajów, ze zbożem tu przybywających, aż do marca przyszłego 1848 r. najjaśniéj udowodnia, że żaden, chociażby najlepszy urodzaj nie jest w stanie zaspokoić potrzeb Anglii w przeciągu 1848 r., i że ma uzasadnione obawy nieproporcyjonalnego wzniesienia się cen na przyszłą jesień. Przejrzawszy cenniki z wielu lat minionych, łatwo się przekonamy, że jesień jest porą, w któréj zwykle za granicą najwyższe mamy ceny zboża, a to z téj przyczyny, że zagraniczne gospodarstwa niebędąc głównie na produkcyją zboża obrachowane, producenci z wymłóceniem i dostawieniem na targ swoich małych cząstek nie stosują się wcale do cen, ale czynią to stosownie do innych reguł swojego gospodarstwa, i w miarę potrzeby słomy i możności wywiezienia na targ własnym pociągiem; a dla tego wymłóciwszy na posiew ozimy więcéj niż zwykłą proporcyją, i to w porze, kiedy jeszcze mało słomy potrzebują, nie wywożą już przez długi czas potém na targ, a konsumcyja z dawnych zapasów wtenczas odbywać się musi. Jak ogromnego więc cen podwyższenia, przy zupełnym braku zapasów i niemożności, w któréj się Gdańsk i Ameryka znajduje, dostawienia nam zboża, spodziewać się tu na jesień możemy, niech sam czytelnik osądzi.

Naszą zaś rzeczą jest zwrócić uwagę wszystkich zboże posiadających i do jak najprędszego wyprawienia go tutaj namawiać.

(Korr. Warsz.)

*) Wiadomość o tym nowo otwartym domie handlowym, umieszczamy niżéj przy końcu dzisiejszéj Gazety. *Przyp. Redakcyi.*

Nowy dom komisowy w Londynie pod firmą

Teodora Mańkowskiego i spółki.

Powyższy Dom komisowy, założony dla ułatwienia producentom zboża i wełny stosunków handlowych, wydał następujący okólnik do domów handlowych:

W Londynie d. 8. czerwca 1847.
28. Threadneedle Street.

»Sprostowanie naszych stosunków handlowych, ominięcie pośrednich ajentów i placów handlowych, tudzież postawienie naszych producentów w najprostszych stosunkach z zagranicznymi konsumentami, było oddawna już pożądanym stanem dla powiększenia bogactw krajowych, obudzenia krajowéj industryi i wyrwania krajowych producentów z rąk podrzędnych i po większéj części cudzoziemskich spekulantów. Jednak dotąd niepododna było dójść do tego pożądanego stanu, bo Anglija była dla naszych producentów dotąd nieprzystępną, albowiem dotychczasowa ruchomość skali cłowéj sprawiała, iż wysyłanie produktów do tego kraju było rezykowną spekulacyją, nieprzystępną dla producenta, który jakkolwiek o jak najlepsze i najstosowniejsze spienięženie swego produktu zawsze się starał, jednakże spekulować i swego rocznego dochodu rezykować nie mógł. Dzisiejsza przeto zmiana ustawy zbożowéj w Anglii, staje się nader ważną epoką dla wszystkich odleglejszych punktów, a zwłaszcza dla naszego kraju, z którego największa masa produktów przychodzi do portów w czerwcu i lipcu, czyli w chwili, w któréj zagraniczne potrzeby roku są już zaspokojone, dane zaś przez konsumentów polecenia do kupna, w oczekiwaniu nowych żniw cofnięte, a więc w chwili, w któréj ogólne zawieszenie handlu zostawia tak cudzoziemcom jak i krajowym spekulantom wolne pole monopolizowania i ustanawiania cen nie w miarę zagranicznych potrzeb, ale w miarę większego lub mniejszego dowozu produktów, i w miarę lepszego lub gorszego finansowego stanu przedających, którzy w nieurodzajnych latach im więcéj grosza głodni, tem więcéj przez spekulantów dociskani bywają. Warte jest bowiem uwagi, iż producent przedając swój produkt konsumentowi, który do kupna konieczną zmuszony jest potrzebą, sam cenę stanowić może; przeciwnie zaś zostaje zupełnie na łasce spekulanta w chwilach, w których tak jak u nas, dla odległości miejsca konsument z naszych targów odjechał.«

»Taki to stan rzeczy i dzisiejsza nędza zagranicznych konsumentów, będących także pod ciężkiemi prawami spekulanta, wywołały potrzebę założenia tu Domu, któryby przez obszerne stosunki wewnątrz naszego kraju, był w stanie utrzymać zagranicznych konsumentów w styczności z naszymi producentami. Dom ten komisowy otworzywszy pod wyżéj oznaczonym adresem, oświadczamy, iż chcąc interesantom prócz moralnéj rękojmi, dać także i materyjalną, obowiązujemy się niniejszym naszym okólnikiem nie robić żadnych innych interesów jak tylko komisowe; zachowując sobie wszakże wolność zmienienia naszego dzisiejszego Domu komisowego, za uprzedniem zawiadomieniem interesantów, na Dom handlowy, jeżeli to po jednym lub po dwóch latach próby za stosowne uznamy. Nadmieniamy przytem, iż Domy Wgo *Marcelego Jawornickiego* w Gdańsku, a hrabiów *Branickich* i Wgo *Alexandra Narolskiego* w Odesie są od nas upoważnione do zaliczania przedpłaty na nasz rachunek osobom powierzającym nam swoje produkta. Osobom zaś dobrze nam ze swojéj akuratności znanym będziemy także mogli sami, mniéj zaś znanym, za zaręczeniem miejscowych domów handlowych dawać przedpłaty na produkta jeszcze na wsi się znajdujące, i podejmować się będziem sprzedania tutaj tych produktów, na mocy przysłanych nam zaraz po żniwach próbek i na mocy zapewnionych zobowiązań dostawienia produktów w stosownym czasie i miejscu! — Osoby żądające szczegółowych informacyj, życzące sobie mieć co tydzień cenniki wszelkich produktów, raczą nas o tém zawiadomić.«

»Zwracamy przytém uwagę osób posiadających fabryki cukru lub inne parowe zakłady, iż podług teraźniejszéj ustawy cłowéj, aparaty do cukrowni i wszelkie inne tak żelazne jako i miedziane wyroby można teraz ztąd mieć nierównie tańsze, lepsze i z nierównie tańszym transportem niż zkądkolwiekinąd; tych więc obstalunków jakoteż rolniczych i rękodzielnych narzędzi i ich expedycyi także się podejmujemy.«

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 32. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dodat. nadz.)*